

Warszawą rządzi deweloperzy

4 grudnia 2017

A PiS i PO, które na co dzień toczą wojnę, zgodnie chodzą na ich pasku. Było to widać na ostatnim posiedzeniu rady Warszawy.



W Śródmieściu Południowym, czyli niemal ścisłym centrum radni przegłosowali budowę pięciu nowych wieżowców. PiS i Platforma na co dzień mogą toczyć wojnę, ale w tej kwestii były zgodne jak nigdy. Niestety ten chwilowy sojusz zawiązał się ponad głowami mieszkańców i przy ich zdecydowanym sprzeciwie.

Przegłosowanie projektu poprzedziła burzliwa debata. Radni chyba specjalnie wyznaczili kluczowe dla zatwierdzenia inwestycji posiedzenie w godzinach pracy, kiedy oczywistym było, że wielu spośród przeciwników zabudowania nie mogło się wtedy pojawić na obradach.

Co ciekawe, swoją inwestycję w stolicy przeforsował nawet... polski kler. Jeden z wieżowców (Roma Tower) należeć będzie do Archidiecezji Warszawskiej. A postawi go dla niej firma BBI Development.

Mieszkańcy zgłosili do projektu kilkadziesiąt poprawek, ale wszystkie przepadły. Reprezentacja ugrupowań lewicowych i

ruchów miejskich (takich jak Partia Razem, Zieloni, Miasto Jest Nasze, Inicjatywa Polska) domagała się tego, aby zamiast zabudowywać każdy centymetr Śródmieścia, docenić fakt, iż znajdują się tam stare budynki, a także dużo zieleni. Argumentowali, że w planie zagospodarowania z 2006 roku nie dopuszczano w tamtej okolicy stawiania budynków wyższych niż 30 m. Wyliczyli, jakie mogą być negatywne skutki dla środowiska: jeszcze większy ruch samochodowy, zaburzenia napowietrzenia czyli powstanie tzw. wysp ciepła, a także wycięcie resztek drzew. Wszystko na nic.

„To jest klasyczne śrubowanie możliwej do zbudowania kubatury w krótkoterminowym interesie inwestorów” – powiedział w rozmowie z portalem Oko.press krytyk architektury Grzegorz Piątek. Dodał też, że to przykład, jak „zaprzepaścić istniejący potencjał”.

Mieszkańcy mają poczucie głębokiego rozżalenia. Przynieśli na sesję transparenty: „PoPiS deweloperów”, „Radni nie łamcie prawa” i „Centrum wizytówką stolicy”. Wykrzykiwali hasła: „Wstyd!”, „Marionetki!”, „Za rok wybory!”.

Przeciwko mieszkańcom wystąpił Krzysztof Tyszkiewicz reprezentujący firmę BBI Development, budowniczy archidiecezjalnego mołocha, który będzie najwyższy spośród wszystkich pięciu konstrukcji (170 metrów). Przekonywał zebranych, że „centralny obszar biznesu powinien się właśnie znajdować w tym rejonie, tu powinniśmy budować. To, że powstały alternatywne centra na Służewcu Przemysłowym czy na Woli, raczej nie jest wyrazem planowanej polityki przestrzennej, tylko wynika z podaży gruntów poprzemysłowych, które umożliwiły szybki rozwój na tych obszarach”.

Sprzeciwił mu się znany działacz miejski Jan Śpiewak („ten plan nie tylko niszczy fragment Śródmieścia Południowego, ale dopuszcza rozwiązania korzystne dla mafii reprivatyzacyjnej”) a także Konrad Wiślicz-Węgorowski z partii Razem.

Kapitał jednak wygrał z ekologią i spokojem egzystencji mieszkańców. Warszawa nie ma lekko ostatnimi czasy. Najpierw przetoczyła się przez nią fala dekomunizacji, która poskutkowała m.in. powstaniem Alei Lecha Kaczyńskiego. Potem zagrożono wyburzeniem Pałacu Kultury. Teraz przeforsowano pięć nowych drapaczy chmur. Co jeszcze? To wie tylko PiS.

Autorstwo: Tomasz Dudek

Zdjęcie: [pwłodkowski](#) (CC0)

Źródło: pl.SputnikNews.com